



ANDRZEJ KRZYSZTOF KUNERT

## **Merian C. Cooper we Lwowie w świetle ówczesnej prasy (marzec–lipiec 1919 r.)**

### **Merian C. Cooper in Lviv in the light of the press of the day (March-July 1919)**

**Summary:** Merian Cooper is one of the most famous Hollywood film-makers, the creator of *King Kong* and *Rio Grande*, Oscar winner and general of the United States Army. In 1779, his great-grandfather, Colonel John Cooper, removed mortally wounded Kazimierz Pułaski (a national hero of Poland and the United States) from the field of the Battle of Savannah. 140 years later, during the Polish-Bolshevik War, in his letter to Józef Piłsudski, young American pilot Merian Cooper, making reference to the memory of Pułaski, which was still alive in his family, and to the oath made at that time by his valiant ancestor (“Someday we shall pay the debt which America owes Poland”), expressed his will to pay off this debt. Piłsudski’s consent allowed forming the famous Polish-American Kościuszko Squadron, in the ranks of which Cooper became the deputy commander and, later on – the commander. The article focuses on a short episode taken from Merian Cooper’s rich biography, which took place prior to that (i.e. from March to July 1919), when – as part of the tasks executed by the United States Food Administration Mission for Poland – he came to Lviv with the first rail transport of food from France and later managed the distribution of American food aid (especially to children) in the city of “*Semper fidelis*”, where he stayed and which he fell in love with. The city returned a similar sentiment to him.

**Keywords:** Merian Cooper, Pułaski, Poland, United States of America

**Streszczenie:** Merian Cooper to jeden z najbardziej znanych twórców hollywoodzkich, twórca *King Konga* i *Rio Grande*, laureat Oscara i generał armii Stanów Zjednoczonych. Jego pradziad, płk John Cooper, w 1779 r. z pola bitwy pod Savannah wyniósł śmiertelnie ранnego gen. Kazimierza Pułaskiego (bohatera narodowego Polski i Stanów Zjednoczonych). 140 lat później na ciągle żywą w swojej rodzinie pamięć o Pułaskim i przysięgę, złożoną wówczas przez przodka

(kiedyś spłacimy dług, jaki Ameryka zaciągnęła wobec Polski), powołał się w czasie wojny polsko-bolszewickiej młody pilot amerykański Merian Cooper w piśmie do Józefa Piłsudskiego, zgłaszając chęć spłacenia tego długu. Zgoda Piłsudskiego pozwoliła na utworzenie słynnej polsko-amerykańskiej Eskadry Kościuszkowskiej, w szeregach której Cooper został zastępcą dowódcy, a następnie dowódcą. Przedmiotem artykułu jest wyjęty z bogatego życiorysu Meriana Coopera niewielki fragment bezpośrednio wcześniejszy (od marca do lipca 1919 r.), kiedy to w ramach zadań United States Food Administration. Mission for Poland przybył z pierwszym kolejowym transportem żywności z Francji do Lwowa i następnie kierował rozdzielaniem amerykańskiej pomocy żywnościowej (zwłaszcza dla dzieci) w mieście „Semper fidelis”, w którym przebywał po raz pierwszy i w którym się zakochał, a które odpłacało mu podobnym uczuciem.

**Słowa kluczowe:** Merian Cooper, Pułaski, Polska, Stany Zjednoczone

\*

Oficerem amerykańskim, który 242 lata temu, w październiku 1779 r., wyniósł z pola bitwy pod Savannah śmiertelnie rannego gen. Kazimierza Pułaskiego (bohatera narodowego Polski i Stanów Zjednoczonych), był płk John Cooper. W tradycji jego rodziny żywa pozostała przysięga, jaką złożył nad ciałem poległego przyjaciela: kiedyś spłacimy dług, jaki Ameryka zaciągnęła wobec Polski.

Sto czterdzieści lat później, 29 IV 1919 r., praprawnuk Johna Coopera, zgłaszając się do służby wojskowej w Rzeczypospolitej Polskiej – która po 123 latach niewoli zaledwie pięć miesięcy wcześniej odzyskała niepodległość, ale już musiała toczyć wojnę polsko-bolszewicką – w liście do Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego powołał się na Pułaskiego:

*General Pulaski thus gave his life for my country while fighting with my own people. My family therefore consider it my duty, as is also my sincere wish, to offer my services to Poland during the period of its fight for its new freedom.*<sup>1</sup> [Generał Pułaski oddał życie za mój kraj, walcząc wraz z przedstawicielami mojego narodu. W związku z tym moja rodzina uważa, że moim obowiązkiem jest, a jest to także moje szczere pragnienie, zaoferować swą służbę Polsce w czasie, gdy ta walczy o odzyskanie wolności – A. Kunert].

Kpt. lotnictwa Stanów Zjednoczonych Merian C. Cooper, bo o nim mowa, urodzony 24 X 1893 r. w rodzinnej posiadłości w Jacksonville na Florydzie, był uczestnikiem I wojny światowej w Europie od 1917 r., zestrzelonym przez Niemców nad Francją. Po wojnie nie wrócił do kraju, lecz w lutym 1919 r. został przyjęty we Francji w skład United States Food Administration, kierowanej przez Herberta Hoovera.

Od października 1919 r. był Cooper zastępcą mjr./ppłk. Cedrica Faunt-le-Roya, dowódcy 7 Eskadry Myśliwskiej (31 XII formalnie nazwanej 7 Eskadrą

---

<sup>1</sup> J. Cisek, *Kościuszko, We Are Here! American Pilots of the Kościuszko Squadron in Defense of Poland, 1919–1921*, Jefferson (North Caroline) 2002, s. 27 (reprodukcja oryginału).

Myśliwską polsko-amerykańską im. Tadeusza Kościuszki), a od czerwca 1920 r. dowódcą tej jednostki. Eskadra ta (w której służyło 17 pilotów amerykańskich), nazywana potocznie amerykańską Eskadrą Kościuszkowską, odegrała poważną rolę w wojnie polsko-bolszewickiej, m.in. w walkach z Armią Konną Budionnego, o czym świadczą choćby zapisy w *Dzienniku* korespondenta wojennego Izaaka Babla (później znanego pisarza).

13 VII 1920 r. w pobliżu Ołyki Cooper został zestrzelony. 11 IV 1921 r. zbiegł z bolszewickiego łagru pod Moskwą i pokonując przestrzeń około 700 km przez Rosję i Łotwę, przybył do Warszawy, gdzie 10 V 1921 r. w Belwederze (wraz z Faunt-le-Royem) został udekorowany przez Marszałka Józefa Piłsudskiego najwyższym polskim orderem wojskowym – Orderem *Virtuti Militari* V klasy.

W okresie międzywojennym Merian C. Cooper stał się znanym producentem filmowym. Za najgłośniejsze z wyprodukowanych przezeń przeszło 60 filmów uznawane są: *King Kong* (1933), którego był także współscenarzystą, współreżyserem i w którym sam wystąpił w roli pilota samolotu atakującego King Konga, *Fort Apache* (1948) Johna Forda z Johnem Wayne'm i Henrym Fondą oraz *Rio Grande* (1950) Johna Forda z Johnem Wayne'm. To także on skojarzył na ekranie słynną parę taneczną – Freda Astaire'a i Ginger Rogers (ich duet pojawił się po raz pierwszy w filmie *Flying Down to Rio* w 1933 r.).

Wrócił do lotnictwa podczas II wojny światowej, służbę rozpoczynając w 1942 r. od stanowiska szefa sztabu generała Claire'a Chennaulta, dowódcy słynnej amerykańskiej China Air Task Force, walczącej w Chinach z Japończykami, a kończąc na stanowisku szefa sztabu lotnictwa Stanów Zjednoczonych na południowo-zachodnim Pacyfiku. Po wojnie w 1950 r. otrzymał awans do stopnia generała brygady, dwa lata później zaś został laureatem Oscara. Zmarł 21 IV 1973 r. w San Diego (Kalifornia).

We wstępie do swoich wspomnień wydanych w 1922 r. napisał:

Każdy członek Eskadry Kościuszki nie-Polak opuszczał Polskę pełen głębokiego podziwu dla naszych polskich towarzyszków [sic!] broni.

Więc przed Wami, Polacy-Amerykanie, którzyście nigdy nie zapomnieli kraju swoich przodków, gdy przechodził ciężkie chwile, i przed wami, Polacy z Polski, którzyście walczyli nieugięcie za wolność tak dzielnie i tak długo, staję, salutuję i do Was odzywam się: „Dumny jestem, że służyłem razem z Wami!”<sup>2</sup>.

Ostatni rozdział zakończył zaś słowami:

Każdy oficer z Eskadry Kościuszki zdejmował swój uniform oficerski – w którym tyle przeszedł – z żalem. Wprawdzie cieszyliśmy się, że wracamy do swoich – do Ameryki – ale teraz, kiedy siedzę jako cywil w moim pokoju w Ameryce i piszę – z dala od walk

---

<sup>2</sup> [Merian C. Cooper] Zastępca dowódcy eskadry, *Faunt-le-Roy i jego eskadra w Polsce. Dzieje Eskadry Kościuszki*, Chicago 1922, s. bez paginacji.

i niebezpieczeństwa, myślę sobie o tych dniach, kiedy to fruwaliliśmy pod sztandarem Orła Białego – i mówię tak samo, jak każdy z moich kolegów-oficerów: „Dobrze było walczyć za Polskę!”<sup>3</sup>.

Do końca życia zachował żywą pamięć o Polsce, o czym świadczy choćby fakt, że kiedy w 1965 r. wydawał córkę za mąż, wystąpił podczas ceremonii ślubnej z pierwszym odznaczeniem, nadanym mu w Polsce – z Odznaką Honorową „Orlęta” (którą otrzymał w 1919 r. we Lwowie). W tym też czasie objął patronat nad Kołem Lwowian w Kalifornii.

Dodam na zakończenie, iż dał on także Polsce swojego i Angielki, Marjorie Crosby, naturalnego syna – Macieja Słomczyńskiego (1922–1998), żołnierza Armii Krajowej i armii amerykańskiej w amerykańskiej strefie okupacyjnej Niemiec, po wojnie w Polsce znanego autora powieści kryminalnych, publikowanych pod pseudonimem literackim Joe Alex, tłumacza m.in. *Podróży Guliwera* J. Swifta, *Ulissesa* J. Joyce’a i *Alicji w Krainie Czarów* L. Carrolla, który przełożył także na język polskie wszystkie dzieła Szekspira.

Druga Rzeczpospolita pamiętała o amerykańskich lotnikach, poświęcając w 1925 r. trzem poległym spośród nich pomnik na Cmentarzu Obrońców Lwowa (zwanym Cmentarzem Orłąt Lwowskich) i realizując film fabularny Leonarda Buczkowskiego według scenariusza Janusza Meissnera *Gwiazdzista Eskadra* (1930). Początkowo niemy, po udźwiękowieniu wprowadzony jeszcze raz na ekran z muzyką Tadeusza Górczyńskiego, film ten był największą i najdroższą polską produkcją filmową okresu międzywojennego (zawierał m.in. sceny batalistyczne nakręcone w powietrzu po raz pierwszy w historii kinematografii polskiej). Wszystkie znane jego kopie zostały w 1945 r. zniszczone przez Sowieców. Druga wersja mówi o ich wywiezieniu do ZSRR, ale do dzisiaj nie udało się odnaleźć ani jednej z nich.

Pamiętała także o amerykańskich lotnikach Warszawa w Trzeciej Rzeczpospolitej. Świadczy o tym film dokumentalny TVP Polonia *Siedemnastu wspaniałych* w reżyserii Zbigniewa Waława Kowalewskiego (2005), tablica pamiątkowa w Ossowie pod Warszawą (2014), a także wpisanie nazwiska Coopera do grona patronów warszawskich ulic, o czym w 2008 r. zdecydowała – jednogłośnie – Rada Dzielnicy Bemowo (miałem zaszczyt przedstawiać na tym posiedzeniu sylwetkę kandydata na patrona). Formalnościom stało się zadość w 2011 r. Trzy lata później na budynku Urzędu Dzielnicy Bemowo przy ul. Powstańców Śląskich 70 odsłonięta została poświęcona Cooperowi tablica pamiątkowa. W 2018 r. jego imię otrzymało rondo w Rzeszowie.

Kolejny (po wspomnianej przedwojennej *Gwiazdzistej Eskadrze*) film fabularny o Eskadrze Kościuszkowskiej miał nakręcić Andrzej Bartkowiak (jeden

---

<sup>3</sup> Tamże, s. 235.

z najbardziej znanych operatorów hollywoodzkich). Niezrealizowany niestety dotychczas pomysł powstał w 2006 r., a w głównych rolach mieli zagrać Brad Pitt i Angelina Jolie. (Pamiętam, że dwa lata później napisałem bardzo pozytywną rekomendację dołączoną do wystąpienia o dofinansowanie tego przedsięwzięcia przez Polski Instytut Sztuki Filmowej.)

Przypomnieć w tym miejscu trzeba jeszcze, iż godło 7 Eskadry Myśliwskiej Faunt-le-Roya i Coopera, zaprojektowane przez jednego z ich podkomendnych – por. Elliota Chessa: przedstawiające krakuskę i skrzyżowane kosy (symbole powstania kościuszkowskiego) oraz trzynaście gwiazd symbolizujących 13 pierwszych stanów USA, pojawiło się w czasie II wojny światowej na samolotach 111. eskadry myśliwskiej, broniącej Warszawy w kampanii wrześniowej 1939 r., i w 1940 r. w Wielkiej Brytanii na samolotach najśłynniejszej polskiej jednostki lotniczej czasów tamtej wojny – Dywizjonu Myśliwskiego Warszawskiego 303 im. Tadeusza Kościuszki. Pilotom tej jednostki w Wielkiej Brytanii Cooper złożył wizytę 14 III 1941 r., a później dwukrotnie – 27 XII 1942 r. (razem z Faunt-le-Royem) i 13 IX 1943 r. – nadsyłał im życzenia świąteczne. Natomiast nazwiska wszystkich pilotów dawnej 7 Eskadry Myśliwskiej zostały wyryte na srebrnym pudełku na papierosy wysłanym 9 III 1942 r. do tego dywizjonu.

\*

Przedmiotem niniejszego artykułu jest wyjęty z jakże bogatego życiorysu Meriana Coopera niewielki fragment od marca do lipca 1919 r., kiedy to w ramach zadań United States Food Administration. Mission for Poland przybył z pierwszym kolejowym transportem żywności z Francji do Lwowa i następnie kierował rozdzielaniem amerykańskiej pomocy żywnościowej w mieście „Semper fidelis”, w którym przebywał po raz pierwszy i w którym się zakochał, a które odpłacało mu podobnym uczuciem.

To był pierwszy powód napisania niniejszego artykułu. Drugim powodem stał się fakt poświęcenia temu niewielkiemu chronologicznie, ale jakże istotnemu fragmentowi życiorysu Meriana Coopera, kilkulinijkowych zaledwie wzmianek w kilkunastu już publikacjach historycznych<sup>4</sup>.

Trzeci powód to niemal całkowity brak wykorzystania w dotychczasowych publikacjach o Cooperze ówczesnej (z lat 1919–1921) prasy lwowskiej. Co więcej,

---

<sup>4</sup> Wymieniam tytułem przykładu tylko kilka wydanych ostatnio publikacji książkowych poświęconych Cooperowi i 7 Eskadrze Myśliwskiej: J. Cisek, *Kościuszko, We Are Here!...*, s. 23–24; M.C. Vaz, *Szalone życie Meriana Coopera, twórcy King Konga*, przełożył P. Łopatka, Kraków 2010, s. 80–81, 85; L.M. Kluźniak, *Prawdziwe życie Meriana C. Coopera*, [w:] tegoż, *Leopolis. Impresje lwowskie. Prawdziwe życie Meriana C. Coopera*, Wrocław 2011, s. 81; T.J. Kopański, *7 Eskadra Myśliwska im. Tadeusza Kościuszki 1918–1921*, Warszawa 2011, s. 34, 36; K.M. Murray, *Skrzydła nad Polską. 7 Eskadra Myśliwska im. Tadeusza Kościuszki*, przełożyła B. z Korwin-Kamieńskich Herchenreder, Warszawa 2020, s. 16–17.

w znakomitym *Kalendarium Lwowa 1918–1939*, autorstwa Agnieszki Biedrzyckiej, intensywnie wykorzystującej prasę lwowską z tamtego czasu, nazwisko Coopera nie pojawia się ani razu. A przecież – co zamierzam udowodnić – był już w tym czasie (wiosną 1919 r., a zatem już przed utworzeniem Eskadry Kościuszkowskiej) postacią we Lwowie znaną, cenioną, dla Lwowa wielce zasłużoną.

Poniżej przedstawiam artykuły z ówczesnej prasy wydawanej we Lwowie poświęconej naszemu bohaterowi.

### Automobilem z Przemyśla do Lwowa

Dzisiaj we środę 19. bm. o g. 10 rano przyjechał automobilem z Przemyśla do Lwowa [wyprzedzając pociąg z żywnością], w towarzystwie kilku żołnierzy włoskich rtm. armii włoskiej hr. Accame oraz kapitan armii amerykańskiej Mercim [*sic!* – Merian] Cooper. Rotmistrz Accame jest członkiem wielkiej misji koalicyjnej włoskiej gen. Segre, która ma swoją siedzibę we Wiedniu. [...] Natomiast kapitan Cooper należy do amerykańskiej misji żywnościowej, której innego członka, por. [*sic!*] Beckera, gości miasto nasze już od dłuższego czasu.

Obaj oficerowie koalicyjni, hr. Accame i kap. Cooper, są pierwszymi osobami, które po przełamaniu frontu ukraińskiego przedostały się do Lwowa. Mili nasi goście jechali gościńcem Przemyśl–Lwów, który – jak opowiadają – jest zupełnie wolny i nieszkodzony. Drogę odbyli w przeciągu 2 i pół godziny.

Obaj przedstawiciele wyrażali się z nieklamany podziwem i wielkim entuzjazmem o nadzwyczajnym bohaterstwie wojsk polskich, broniących Lwowa, i o świetnej postawie, sprężystości i znakomitej waleczności oddziałów poznańskich i w ogóle odsieczowych [*sic!*], które w tak wysokiej mierze i tak nieprzewidzianie prędko przyczyniły się do rozbicia wojsk ukraińskich na tej linii i do odciążenia Lwowa. [...] <sup>5</sup>.

### Transporty amerykańskie tłuszczów i mąki dla Lwowa

Wczoraj przybył automobilem z Przemyśla do Lwowa zastępca kapitana [*sic!*] Beokera, kapitan Mercim [*sic!* – Merian] Coldwell Cooper, reprez.[entant] żywnościowej misji amerykańskiej i wydziału ratunkowego misji dla Polski. Zjawił się on po południu w biurze prasowym celem zdania sprawy o dotychczasowej akcji amerykańskiej misji żywnościowej i poinformowania się w sprawach Polski i Galicji wschodniej.

Na konferencji zjawili się kilku dziennikarzy i członków biura prasowego, przybył także zaproszony na konferencję rektor [Uniwersytetu Jana Kazimierza] dr. [Antoni] Jurasz z czcigodną swoją małżonką [Kariną] Gaspey, która jako urodzona Angielka podjęła się roli tłumaczki.

Na wstępie zaznaczył p. Cooper, że misja przybywa nie w charakterze politycznym, lecz tylko jako żywnościowy wydział ratunkowy.

Transport mleka kondensowanego był darem amerykańskim i rozdzielony został w Warszawie, Łodzi i Lwowie. Wkrótce nadejdą do Lwowa transporty mąki i tłuszczów, zakupione dla Lwowa na rachunek zarządu miasta. Transporty te wysłane zostały z Ameryki przez Rotterdam i Gdańsk, p. Cooper położył nacisk na to, aby mające nadejść transporty rozdzielone zostały sprawiedliwie bez różnicy narodowości i wyznania, i aby

---

<sup>5</sup> „Kurjer Lwowski”, 20 III 1919, wydanie poranne, nr 79, s. 4.

z nich korzystali i zamożni, i ubodzy. Głównie chodzi o to, aby każdy dostawał tylko tyle, ile mu koniecznie potrzeba.

Transport 40 wagonów tłuszczów jest już w drodze do Lwowa, a 460 ton białej mąki amerykańskiej znajduje się już w Tarnowie, skąd po przywróceniu ruchu kolejowego wysłane zostanie do Lwowa. Cena mąki będzie stosunkowo niską. Ameryka skutkiem wysokich kosztów transportu dokłada do każdego kilograma mąki.

Apelował do największej oszczędności, aby zapasy te mogły wystarczyć na czas najdłuższy, gdyż i w Ameryce skutkiem znacznych transportów do Europy zapasy maleją, a ceny mąki w ostatnich czasach podskoczyły o 30 proc. Dlatego wskazana jest racjonalna gospodarka, równy podział i możliwa oszczędność [...].

Po referacie por. [sic!] Coopera wywiązała się dłuższa dyskusja. P. Cooper odpowiadał szczegółowo na stawiane mu pytania.

Red. [Zygmunt] Fryling podziękował reprezentantowi ameryk. wydziału rachunkowego [sic!] za humanitarną akcję misji amerykańskiej i przedstawiwszy mu obecną sytuację we Lwowie prosił go, aby podczas swego pobytu w naszym mieście, który trwać ma cały miesiąc, starał się naocznie i dokładnie poznać nasze położenie i zdał o tym sprawę swoim ziomkom, którzy tak serdecznie zajęli się losem Polski.

W odpowiedzi p. Cooper zapewnił obecnych o wielkiej sympatii, jaką żywi Ameryka dla Polski – wyraził podziw dla bohaterstwa Polaków i zakończył tym, że Ameryka nie zapomni o tym nigdy, iż w szeregu bohaterów, którzy wywalczyli wolność i niezależność Ameryki, znajdowali się na pierwszym miejscu Kościuszko i Pułaski [...]<sup>6</sup>.

#### Aprowizacja miasta

Dnia 24 b.m. zebrała się komisja aprowizacyjna [...].

W czasie tego wszedł na salę członek misji żywn.[ościowej] p. Cooper, kapitan amerykański, który przysłuchiwał się obradom [...].

Kap. Coopera prosił o stawianie mu pytań w sprawach aprowizacyjnych, po czym dawał wyjaśnienia. Między innymi zaznaczył, że prócz żywności nadejdzie także odzież i obuwie. Towary sprzedawane będą po cenach własnego kosztu, koszta zaś transportu pokrywać będzie rząd amerykański.

Wreszcie kapitan Cooper zapewnił o życzliwości, z jaką Ameryka do Polski się odnosi i zęgnany przez komisję aprowizacyjną opuścił posiedzenie [...]<sup>7</sup>.

#### Kronika.

Porucznik Becker wyjechał wczoraj do Warszawy, miejsce zaś jego objął kap. Cooper, który przyjmuje strony codziennie od 9–10 rano w hotelu Krakowskim nr 201<sup>8</sup>.

#### Ameryka orędowniczką narodów (wywiad z kapitanem Cooperem)

Ameryka od chwili swego powstania była ukochaniem wszystkich ku wolności dążących narodów [...].

---

<sup>6</sup> Tamże. W tym samym numerze pojawiły się (obok siebie na tej samej stronie) przytoczone wyżej dwa artykuły poświęcone Cooperowi.

<sup>7</sup> „Gazeta Lwowska”, 29 III 1919, nr 73, s. 3.

<sup>8</sup> Tamże, 27 III 1919, nr 71, s. 3.

Od wielu dni bawi w naszym mieście misja żywnościowa amerykańska, której dobroczynną pomoc wita Lwów z prawdziwym uczuciem wdzięczności. Celem poinformowania się o roli, charakterze i zakresie działania tej misji, wysłaliśmy do kapitana Coopera, reprezentanta misji Stanów Zjednoczonych, naszego współpracownika i dzięki jego uprzejmości zasięgnęliśmy następujących szczegółów: [...].

Po przytoczeniu omówienia przez Coopera zakresu humanitarnej pomocy Stanów Zjednoczonych, uruchomionej przez prezydenta Thomasa Woodrowa Wilsona, a wysyłanej wówczas do Europy, redakcja „Gazety Lwowskiej” napisała o naszym bohaterze:

We Lwowie bawi p. Cooper od dwóch tygodni (poprzednio funkcje jego pełnił por. Becker) i jak wiemy przyjechał tu samochodem zaraz gdy się tylko droga do Lwowa oczyściła. Poznał się zaraz z gen. [Wacławem] Iwaszkiewiczem, czekając na chwilę sposobną do objęcia przeznaczonego mu posterunku. Spieszno było dzielnemu Amerykaninowi znaleźć się w mieście, które tak bardzo potrzebuje pomocy.

Jest to naprawdę dzielny i szlachetny typ amerykański. Po skończonej wojnie, w której brał udział na froncie francuskim, nie wrócił do kraju, ale wstąpił do akcji pokojowej, o wiele może miłszej jego sercu.

Z prostotą i serdecznością oświadczył: „Jestem tu, by waszej niedoli nieść ulgę. Jak mogę, pragnę wam służyć”.

Należy do rzędu tych ludzi, dla których słowa Wilsona: „Naród wolny nieść winien pomoc narodom wolnym” nie są pustym frazesem. Kocha swego wielkiego prezydenta, a na równi z nim samym czczy jego piękne słowa, które powtarza z dumą i poczuciem, że spełnić się one powinny.

Na zakończenie rozmowy współpracownik nasz zapytał kapitana Coopera o stosunki wśród Polaków w Ameryce. P. Cooper z przyjemności zaznaczył, że są oni w swej przybranej ojczyźnie najlepszymi obywatelami. Wielu z nich dobrowolnie wstąpiło do szeregów<sup>9</sup>.

#### Akcja ratunkowa dla dzieci

[...] Akcję dobroczynną we Lwowie rozpoczął tutejszy przedstawiciel amerykańskiego wydziału ratunkowego, kapitan Cooper, w nadziei, że Ameryka będzie mogła nieść pomoc biednym dzieciom, które tyle wycierpiały w ostatnich latach wojny i terroru [...] <sup>10</sup>.

#### Podziękowanie kap. Cooperowi

Zarząd Okręgowy Polskiego Białego Krzyża składa niniejszym jak najgorętsze podziękowanie p. kapitanowi Marianowi [sic!], szefowi amerykańskiej misji żywnościowej, w imieniu obdarowanych dzieci uchodźców ze wschodnich powiatów Galicji za hojne dary w środkach żywnościowych. Dzieci i rodzice ich nie zapomną nazwiska szlachetnego Amerykanina, który w tak ciężkich chwilach głodu i nędzy pośpieszył z pomocą, by otrzeć łzy i łagodzić cierpienia<sup>11</sup>.

<sup>9</sup> Tamże, 10 IV 1919, nr 83, s. 2.

<sup>10</sup> „Kurjer Lwowski”, 26 V 1919, wydanie poranne, nr 144, s. 3.

<sup>11</sup> Tamże, 2 VII 1919, wydanie poranne, nr 180, s. 4.



## Kapitan Cooper

Onegdaj wyjechał do Warszawy przedstawiciel amerykańskiej misji żywnościowej kap. [sic!] Marian Caldwell [sic! – Merian Coldwell] Cooper.

Opuścił Lwów człowiek, który w życiu naszego miasta zapisał się bardzo pięknie. Przydzielony do akcji rozdawnictwa tzw. darów amerykańskich, zajął się rozdziałem tych zapasów z całą energią, zapobiegliwością i zrozumieniem potrzeby spieszenia ludności naszego kraju z najwydajniejszą pomocą.

Pamiętamy, jak pierwszym pociągiem po oczyszczeniu linii między Lwowem a Przemyślem w marcu b.r. zjechał do Lwowa, aby miastu znękanemu długim oblężeniem oddać zapasy żywności będące w jego rozporządzeniu. Podobnie ilekroć oswobodziła się jakaś miejscowość w Galicji wschodniej, Cooper natychmiast osobiście tam się udawał, aby na miejscu zbadać potrzeby mieszkańców i przynieść im ulgę w niedoli.

Kto kiedykolwiek zetknął się z tym dzielnym Amerykaninem, miał sposobność poznać jego wielką gotowość służenia naszemu krajowi i życzliwość, z jaką się do nas odnosił. W pracy jego przyświecało mu nie tylko obywatelskie poczucie obowiązku, ale głęboka sympatia do Polski, którą czuł ugruntowaną i spojona węzłami zadzierzgniętymi jeszcze ongiś przez Pułaskiego i Kościuszkę. Szczery wielbiciel wolności, nie mógł się oprzeć gołęszemu uczuciu dla kraju, w którym wolność ma takie mistyczne niemal znaczenie czegoś boskiego i słodkiego.

Poza akcją rozdawnictwa żywności, nadsyłanej z Ameryki, kap. Cooper brał czynny udział w organizowaniu śniadań dziecięcych, wydawanych dla ubogich dzieci z inicjatywy osobnego komitetu pod przewodnictwem prez. [wiceprezydenta Lwowa Juliana] Obirka. [...] Ameryka dostarcza mąkę białą, owoce strączkowe, mleko, cukier, kakao, ryż.

Dzięki wydatnej pomocy kap. Coopera zorganizowano 36 ognisk, które zabezpieczyły dostateczne wyżywienie 16 000 dzieci. Cooper nie szczędził trudu, aby osobiście dopilnować prawidłowego rozdziału środków spożywczych, i wiedziano powszechnie, z jaką radością patrzył on na dzieło swej inicjatywy, rozwijające się coraz pomyślniej.

Ludność naszej dzielnicy [Galicji Wschodniej], tak ciężko doświadczona wojną, ludność, która w tej ostatniej, najokrutniej prowadzonej wojnie tyle wycierpiała, umie ocenić i odpłacić wdzięcznością tę dobrotliwą sympatię, tę życzliwą przyjaźń i ten ofiarny czyn dzielnego obywatela wielkiej Ameryki<sup>12</sup>.

## Pomoc dla dzieci

Otrzymujemy od delegata Lwowskiego Oddziału Centralnego Komitetu Pomocy dla Dzieci p. Stanisława Moraczewskiego następujące wyjaśnienia:

Ponieważ z wielu stron dochodzą nas zapytania, w jaki sposób prowadzona jest nadal akcja zainicjowana w Polsce przez amerykańską Misję żywnościową, a zorganizowana w Galicji wschodniej przez kapitana M. C. Coopera, podajemy do wiadomości zainteresowanych, co następuje:

Centralny Komitet Pomocy dla Dzieci w Warszawie (Departament Ministerstwa zdrowia publicznego) posiada w swych magazynach zapasy żywności, nadesłane z Ameryki, wystarczające dla 1 000 000 dzieci na przeciąg czterech miesięcy.

Z tych zapasów przeznaczono dla Wschodniej Galicji ilość potrzebną dla przywiezienia przez ten okres czasu 250 000 dzieci. [...] Działający od pierwszych dni czerwca Komitet

---

<sup>12</sup> „Gazeta Lwowska”, 8 VII 1919, nr 155, s. 3 (tekst podpisany literą P.).

miasta Lwowa żywił w 36 szkołach około 20 000, a z powiatu lwowskiego przeszło 9 000 dzieci. W ciągu czerwca utworzono 23 nowych [*sic!*] komitetów powiatowych, dokąd już wysłano odpowiednią ilość żywności na przeciąg 4 tygodni.

Udzielono również Komitetowi „Dzieci na wieś” 1 560 000 porcji żywności dla 13 000 tysięcy dzieci (po dwie porcje na dzień), jadących na kolonie i półkolonie. [...]

Mleko kondensowane, które w znacznych ilościach jako dar Polaków i żydów [*sic!*] w Ameryce do Lwowa nadeszło, zostało rozdane drobnym dzieciom po jednej i po dwie puszki tygodniowo, zależnie od wieku dziecka.

Ameryka nadesłała także odzież, mydło i środki lecznicze, a te artykuły zostaną w najbliższej przyszłości równomiernie rozdzielone [...]<sup>13</sup>.

Cytowany wyżej tekst ukazał się w prasie lwowskiej 3 VIII 1919 r. Jak już pisałem, od października tego roku Cooper był jednym z „siedemnastu wspaniałych” – siedemnastu pilotów polsko-amerykańskiej Eskadry Kościuszkowskiej jako zastępcą jej dowódcy, a następnie jako dowódca.

Oczywiście ówczesna prasa polska (na czele z lwowską) poświęcała wiele uwagi pilotom amerykańskim walczącym w szeregach odrodzonego Wojska Polskiego w czasie wojny polsko-bolszewickiej, zawsze zresztą wymieniając Coopera, podkreślała jego wcześniejsze zasługi w akcji pomocy żywnościowej dla mieszkańców (zwłaszcza dzieci).

Pamiętając jednak o zakresie chronologicznym i merytorycznym mojego tekstu, z artykułów prasowych poświęconych Eskadrze Kościuszkowskiej poniżej przywołam tylko jeden przykład kontynuowania przez Meriana Coopera akcji pomocy dzieciom lwowskim.

Otóż już pod koniec listopada 1919 r. lotnicy Eskadry Kościuszkowskiej postanowili (oczywiście inicjatorem pomysłu i organizatorem akcji był Cooper) kosztem 8 000 koron ustanowić „Fundację Wojenną Eskadry Kościuszkowskiej dla chłopców”, która miała za zadanie zaadoptowanie 30 osieroconych „małych obrońców Lwowa”, a następnie pokrywanie kosztów ich zamieszkania, wyżywienia, ubrania i edukacji.

Kuratorem fundacji została Janina Ebenbergerowa z domu Orzechowska (siostra kpt. Zbigniewa Orzechowskiego, przyjaciela Coopera, dowódcy pierwszego lwowskiego Pociągu Pancernego nr 3 „Pepetrójka” w obronie Lwowa, nazywana „matką chrzestną” Eskadry Kościuszkowskiej), protektorat zaś objął Ignacy Dembowski, były wiceprezydent Rady Szkolnej Krajowej. Pierwszym adoptowanym przez fundację został 15-letni Jan Wronowski, były „kapral” 5 Dywizji Piechoty.

Niemalże identycznej treści obszerne informacje na temat tej akcji amerykańskich pilotów zamieściły w ciągu dwóch dni aż trzy dzienniki lwowskie<sup>14</sup>.

<sup>13</sup> Tamże, 3 VIII 1919, nr 178, s. 4–5.

<sup>14</sup> *Piękny czyn oficerów amerykańskich*, „Kurjer Lwowski”, 26 XI 1919, nr 323, s. 2; *Eskadra lotnicza im. Kościuszki adoptuje kilku małych obrońców Lwowa*, „Gazeta Poranna”, Lwów, 26 XI 1919, nr 4949, s. 5; *Szlachetny czyn amerykańskich lotników*, „Wiek Nowy”, Lwów, 27 XI 1919, nr 5556, s. 4–5.

\*

W czasie walk z Armią Konną Budionnego kpt. Merian Coldwell Cooper został 13 VII 1920 r. zestrzelony i od tego dnia uważany był za zaginionego. Dopiero w październiku 1920 r. do Polski dotarły pierwsze informacje o jego pobycie w obozie jenieckim pod Moskwą. Jest zatem zrozumiałe, iż jedno z pism lwowskich zdążyło przed otrzymaniem tej radosnej wieści zamieścić we wrześniu 1920 r. wzruszające wspomnienie pośmiertne, które pozwałam sobie uznać za celne podsumowanie powyższego tekstu.

### Kapitan-lotnik Meriam [sic!] Cooper

Tragiczną śmiercią poległy na polu chwały, Amerykanin kap. [sic!] lotnik Merian Cooper przybył do Lwowa w lutym [sic! – w marcu] 1919 roku delegat „Food Mission” i od razu zaskarbił sobie wdzięczność mieszkańców naszego grodu przez szybkie, a celowe zorganizowanie akcji żywnościowej dla wygłodzonej dziatwy lwowskiej. Czyn ten płynął u niego nie tylko z pobudek humanitarnych, ale i z gorącej miłości Polski, jakiej życiem i śmiercią dał dowody.

Polskę bowiem znał i kochał ten piękny i dzielny młodzieniec od lat najmłodszych; w rodzinie jego żyły tradycje z lat walk o niepodległość Północnej Ameryki, kiedy Pułaski oddał swe życie za sprawę wolności na drugiej półkuli, wówczas pradziad śp. kap. [sic!] Coopera bił się przy boku generała Pułaskiego, który poległ przy oblężeniu Savannah.

Bohaterski Amerykanin wysłał z mlekiem matki miłość ku Polsce i gdy nadarzyła się sposobność, postanowił służyć jej życiem całym. [...]

Kap. [sic!] Cooper interesował się bardzo dziejami obrony Lwowa, zbierał sumiennie materiały dotyczące czynów walczącej młodzieży i zorganizował akcję wychowania na koszt swój i kolegów swoich trzydziestu obrońców-sierot.

Cześć Jego pamięci!<sup>15</sup>

### Bibliografia

- Cisek J., *Kościuszko, We Are Here! American Pilots of the Kościuszko Squadron in Defense of Poland, 1919–1921*, Jefferson (North Caroline) 2002.
- [Cooper M.C.] Zastępca dowódcy eskadry, *Faunt-le-Roy i jego eskadra w Polsce. Dzieje Eskadry Kościuski*, Chicago 1922.
- „Gazeta Lwowska” 1919.
- „Gazeta Poranna” [Lwów], 1919.
- Kluźniak L.M., *Prawdziwe życie Meriana C. Coopera*, [w:] tegoż, *Leopolis. Impresje lwowskie. Prawdziwe życie Meriana C. Coopera*, Wrocław 2011, s. 63–131.
- Kopański T.J., *7 Eskadra Myśliwska im. Tadeusza Kościuszki 1918–1921*, Warszawa 2011.
- „Kurjer Lwowski” 1919.

---

<sup>15</sup> „Wiek Nowy”, Lwów, 16 IX 1920, nr 5795, s. 10 (tekst zapowiedziany portretem rysunkowym Coopera na s. 1 tego numeru).

BRZESKI ROCZNIK ZAMKOWY  
2021, R. 2

Murray K.M., *Skrzydła nad Polską. 7 Eskadra Myśliwska im. Tadeusza Kościuszki*, przełożyła B. z Korwin-Kamieńskich Herchenreder, Warszawa 2020.

Vaz M.C., *Szalone życie Meriana Coopera, twórcy King Konga*, przełożył P. Łopatka, Kraków 2010.

„Wiek Nowy” [Lwów], 1919, 1920.